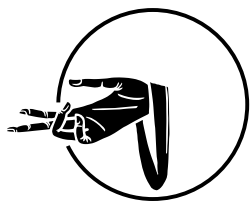


Słowo i Tchnienie

Ku czci tych wszystkich – znanych
czy nieznanych – którzy na całym świecie,
pod wieloma uciskającymi ich reżimami,
niosą wśród zmagania sprawę człowieka
i jego wolności, a w których objawiają się
żywe, działające, prawdziwie panujące
Słowo i Tchnienie Boga.

Y.C.



Myśl Teologiczna to kolekcja książek prezentujących wyniki najnowszych badań z różnych dziedzin chrześcijańskiej teologii. Czytelnik znajdzie w niej zarówno monografie dotyczące dziejów teologii, jak i systematyczne opracowania jej szczegółowych problemów. Kolekcja jest próbą wyjścia naprzeciw wierze, „która szuka zrozumienia”: jej ambicją jest zarówno wysoki poziom akademicki, jak i przydatność dla życia duchowego i pastoralnego. Symbolem serii jest *dextera Dei*, wyciągnięta prawica Boga, który przekracza granice swojej niedostępności, aby wyjść człowiekowi na spotkanie z ofertą zbawienia.

Yves Congar

Słowo
i Tchnienie

Przekład
ks. Mariusz Jagielski

Prezentacja
Joseph Doré

Posłowie
Rémi Chéno

94

Tytuł oryginału: *La Parole et le Souffle*

© First published in French by Mame-Desclée, Paris, France – 2010

© Wydawnictwo WAM, 2018

Konsultacja naukowa: ks. dr hab. Robert Woźniak

Redakcja i opracowanie indeksu: Marek Gurba

Korekta: Dariusz Godoś

Projekt okładki i opracowanie graficzne: Studio Graficzne Punkt Widzenia

Skład: Edycja

ISBN 978-83-277-1582-1

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

tel. 12 62 93 200

e-mail: wam@wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496

e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA

tel. 12 62 93 260

www.wydawnictwowam.pl

Druk: K&K • Kraków

Spis treści

	Ostatnia książka o. Yves'a Congara	7
	Prezentacja	15
	Wprowadzenie	19
1.	Bóg jest słowem. Bóg stał się słowem ludzkim	27
2.	Słowo i Duch są ze sobą związane. Zbiór świadectw Pisma	33
3.	Słowo i Duch wspólnie dokonują dzieła Boga	41
4.	Duch i/to Prawda	63
5.	Autonomia Ducha?	71
	Indywidualne źródło inicjatywy	78
	Zamknięte Objawienie?	80
	Instytucja i charyzmat	84
	Profetyzm	89
	Aneks	
	Duch współ-ustanawiający Kościół.	
	Charyzmaty organizujące zasady Kościoła?	103
6.	Miejsce Ducha Świętego w chrystologii	111
7.	Duch, Duch Chrystusa, chrystomonizm i <i>Filioque</i>	127
8.	Duch Święty w Kosmosie	149
	Zamiast zakończenia	157

Posłowie. Ojciec Congar jako odkrywca nowych źródeł	161
W poszukiwaniu nowych źródeł	161
Okazja do poszukiwań	161
Powrót do pneumatologii	162
Bardziej poszukiwacz źródeł niż systematyk	164
Chrystus i Duch współ-ustanawiającymi Kościół	165
Ku chrystologii pneumatologicznej	168
Ostatnie teologiczne dzieło Congara	170
Indeks osób	171

Ostatnia książka o. Yves'a Congara

Otrzymujemy tłumaczenie ostatniej książki o. Yves'a Congara – ostatniego dzieła pomyślanego przez francuskiego teologa jako pewna całość, a nie tylko zbiór artykułów, jakie licznie ukazywały się zarówno za życia, jak i po śmierci autora. W bibliografii sporządzonej przez A. Nicholasa *La Parole et le Souffle* widnieje pod numerem 1721¹. Może to nam uzmysłowić ogrom spuścizny, jaką pozostawił po sobie jeden z najwybitniejszych i najbardziej pracowitych teologów XX wieku.

Kończąc redakcję książki w czerwcu 1983 roku, o. Congar wkroczył w 80. rok życia. Ze względu na pogarszający się stan zdrowia stał na progu istotnej zmiany. Stwardnienie rozsiane, którego pierwsze symptomy pojawiły się już w 1936 roku, czyni go coraz mniej zdolnym do samodzielnego funkcjonowania. Świadectwem tego są z trudem stawiane koślawe litery, jakie możemy odnaleźć w pochodzących z tego okresu rękopisach znajdujących się w archiwach ojców dominikanów w Paryżu. 9 października 1984 roku Congar opuszcza klasztor Saint Jacques – jego ukochane Saulchoir – by ostatnie lata życia spędzić, jako były żołnierz i jeńiec wojenny, w szpitalu wojskowym Institution des Invalides w Paryżu. Na zakończenie opublikowanej w 1986 roku rozmowy wyznaje: „Już prawie nie mogę pisać. A jednak w tym, co napisałem i opublikowałem, przelałem coś z mojej duszy. Nie biorąc już udziału w życiu aktywnym, pozostaję zjednoczony z mistycznym Ciałem Pana Jezusa, o którym często mówiłem. Jestem w tej wspólnotie dniem i nocą, przez modlitwę człowieka, który też ma swój udział w cierpieniu”². Na konsystorzu w dniu 26 listopada

1 A. NICHOLS, *An Yves Congar Bibliography 1967–1987*, „Angelicum” 1989, vol. 66, s. 422–466. Jest ona kontynuacją bibliografii sporządzonej przez P. QUATTROCCHI, *Bibliographie générale du père Yves Congar*, [w:] J.-P. JOSSUA, *Le père Congar. La théologie au service du peuple de Dieu*, Les Éditions du Cerf, Paris 1967, s. 213–272.

2 Y.M. CONGAR, *Rozmowy jesienne*, przeł. M. Deskur, Wydawnictwo Księży Marianów, Warszawa 1991, s. 95.

1994 roku św. Jan Paweł II mianuje o. Yves'a Congara kardynałem. Wybitny teolog umiera 22 czerwca 1995 roku, w wieku 91 lat, 12 lat po napisaniu swojej ostatniej teologicznej książki.

Ojciec Timothy Radcliffe w homilii pogrzebowej nawiązał do słów o. Congara, który miał wyznać, że w czasie swojego życia otrzymał trzy łaski: przyjaźnię, jakie zawiązały się w czasie pobytu w niewoli w Colditz i w Lubece, przynależność do zakonu dominikańskiego i Sobór Watykański II, a każda z tych łask, jak zauważył generał dominikanów, związana była z cierpieniem, które Congar potrafił przemienić w komunię³.

Jak czytamy we *Wprowadzeniu*, książka *Słowo i Tchnienie* zawdzięcza swoje powstanie redaktorowi serii „Jésus et Jésus-Christ”, późniejszemu arcybiskupowi Strasburga, J. Dorému. Polski czytelnik szerzej zapoznał się z Congarową refleksją nad osobą Ducha Świętego dzięki wydanemu w latach 90. tłumaczeniu trylogii *Wierzę w Ducha Świętego*⁴, do której dołączono wkrótce tłumaczenie książki *Duch człowieka, Duch Boga*⁵. *Słowo i Tchnienie* nie jest ani streszczeniem, ani podsumowaniem tej trylogii, chociaż odnajdujemy w nim powtórzone fragmenty, a miejscami nawet całe cytaty. Sam autor pisze, że jego ostatnie dzieło nie jest tym, a raczej takim, jakie zamierzał napisać, a które stałoby się rzeczywiście zwieńczeniem jego poszukiwań. Czy jednak kiedykolwiek ten francuski dominikanin po napisaniu któregośkolwiek ze swoich dzieł gotów był powiedzieć: to wreszcie to? Nawet tak wnikliwa i obszerna analiza jak *Prawdziwa i fałszywa reforma w Kościele*, opublikowana po raz pierwszy w 1950 roku, może zwieść czytelnika określeniem *essais* („szkice”), sugerującym, jakoby chodziło rzeczywiście tylko o próbę, o pewien subiektywny szkic, który w pierwszym wydaniu liczył, bagatela, 648 stron⁶. Podobnie we

3 Zob. T. RADCLIFFE, *L'homélie prononcée lors des obsèques le 26 juin 1995 à Notre-Dame de Paris*, „Documentation Catholique” 16.07.1995, n. 2120, s. 688–690.

4 Y. CONGAR, *Wierzę w Ducha Świętego*, t. 1, *Duch Święty w „ekonomii”*. Objawienie i doświadczenie Ducha, przeł. A. Paygert, Wydawnictwo Księży Marianów, Warszawa 1995; t. 2, *Panem jest Duch i daje życie* (2 Kor 3,17), przeł. L. Rutkowska, Wydawnictwo Księży Marianów, Warszawa 1995; t. 3, *„Rzeka życia płynie na Wschodzie i na Zachodzie”* (Ap 22, 1), przeł. L. Rutkowska, Wydawnictwo Księży Marianów, Warszawa 1996; *Duch człowieka, Duch Boga*, przeł. A. Foltńska, Wydawnictwo Księży Marianów, Warszawa 1996.

5 W aktach sympozjum poświęconego o. Congarowi zorganizowanego na KUL-u p. Marzena Straszewicz przedstawia bibliografię tłumaczeń książek i artykułów o. Congara na język polski do roku 1997, która obejmuje 73 pozycje. Zob. M. STRASZEWICZ, *Bibliografia publikacji Yves'a Congara w języku polskim*, [w:] *Yves Congar. 1904–1995*, red. S.C. Napiórkowski, A. Czaja, K. Pek, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1998, s. 137–144. Przez ostatnie 20 lat opublikowano w Polsce kolejne tłumaczenia: *Moim braciom* (1998), *Wezwani do życia* (1999), *O Kościół służebny i ubogi* (2000), *Prawdziwa i fałszywa reforma w Kościele* (2001), *Rozmowy jesienne* (2001), *Szeroki świat moją parafią* (2002), *Teolog na wygnaniu. Dziennik 1952–1956* (2008).

6 Pierwsze wydanie *Vraie et fausse réforme dans l'Église* z 1950 roku CONGAR umieszcza jako czwarty zeszyt w serii, którą zatytułował: *Essais sur la communion catholique*. Inne zeszyty tej serii nigdy nie zostały zredagowane.

wstępie do opublikowanego trzy lata później i nieprzetłumaczonego na język polski dzieła *Jalons pour une théologie du laïc* („Podwaliny pod teologię laikatu”) Congar podkreśla niepełność także tego, liczącego ponad 700 stron, studium. Tak to uzasadnia: „Prawdziwy problem teologii laikatu i tak przekracza wszystkie stawiane tutaj istotne pytania. Jej prawdziwa trudność wynika z tego, że zakłada ona w rzeczy samej syntezę eklezjologiczną, w której misterium Kościoła byłoby ujęte we wszystkich jego wymiarach, aż po włączenie w nią rzeczywistości laikatu w całej jej pełni. Nie chodzi tylko o dodanie jednego paragrafu czy też jednego rozdziału do eklezjologicznego rozwinięcia, które nie zawierałoby od samego początku i w całej swej rozciągłości zasad, z których wynika w sposób rzeczywisty «laikologia». Z braku czego, wobec zlaicyzowanego świata, mielibyśmy do czynienia wyłącznie ze skleryzowanym Kościołem, który nie byłby w pełni swej prawdy ludem Bożym. W istocie może istnieć tylko jedna możliwa do przyjęcia teologia laikatu: eklezjologia totalna”⁷.

Słowo i Tchnienie wyrasta z tej intuicji, która towarzyszy Congarowi niemalże od samego początku – od jego manifestu z 1935 roku, gdy jako młody zakonnik redaguje powierzone mu podsumowanie ankiety rozpisanej przez czasopismo „Vie Intellectuelle” na temat aktualnych przyczyn niewiary. Próbując wyciągnąć pozytywne wnioski z nadesłanych do redakcji odpowiedzi – a tak właśnie rozumiał sens podsumowania trwającej trzy lata ankiety – zauważa, że mamy do czynienia z tym, co określa jako „deficyt wcielenia” albo inaczej „deficyt katolicyzacji”. Francuski dominikanin ma na myśli sytuację, w której Kościół we Francji staje wobec nowych przestrzeni społecznych, zrodzonych poza chrześcijańskim światem, a często nawet w opozycji do niego, będących elementem nowej, całkowitej rzeczywistości⁸. Pozytywna odpowiedź, o której mówi, to wołanie o „nowe wcielenie”. Wymaga ono takiego przedstawienia rzeczywistości wiary, które będzie wykraczać poza dominującą od dawna wizję jurydyczną⁹. Jak sam pisze: „Trzeba, abyśmy na nowo wypełnili nasz świat znakami wiary, a w ten sposób jej obecnością. Trzeba, aby wiara stała się po ludzku obecna jak Chrystus. Polityka obecności; nie polityka prestiżu na rzecz kościelnego imperializmu, jakkolwiek by on był, ale polityka obecności

7 Y. CONGAR, *Jalons pour une théologie du laïc*, Cerf, Paris 1954, s. 12–13.

8 Y. CONGAR, *Une Conclusion théologique à l'Enquête sur les raisons actuelles de l'incroyance*, „Vie Intellectuelle” 1935, t. 37, s. 241–242.

9 Por. Y. CONGAR, *Appels et cheminements. 1929–1963*, [w:] idem, *Chrétiens en dialogue. Contributions catholiques à l'œcuménisme*, Cerf, Paris 1964, s. XXXII–XXXIII.

wiary we wszystkim, co ludzkie, aby włączyć wszelkie ludzkie wartości i w ten sposób ukazać wszechogarniającą wartość wiary dla ludzkiego życia. Ponieważ wszystko jest nasze, my Chrystusa, a Chrystus Boga, a zwycięstwo ostatecznie pozostanie najbardziej ludzkie”¹⁰. Analizując nadesłane odpowiedzi, zauważa, że największą przeszkodą, jaką ludzie napotykać na drodze wiary, jest brak więzi pomiędzy wiarą w Boga i perspektywą Jego królestwa a dziełem doczesnym i życiem człowieka. I dopowiada: „wiara nie ukazuje się już [im] jako wszystko dla człowieka i jako samo światło życia w Chrystusie, nie tyle jest nad-ludzka, co nieludzka, obok ludzkości, którą przecież nasz Zbawiciel przydziła”¹¹.

Można powiedzieć, że to doświadczenie nie-spotkania, wyobcowania staje się dla młodego dominikanina założycielskim impulsem w jego teologicznej drodze, zarówno w odniesieniu do refleksji nad relacją Kościoła do świata, jak i w rodzącej się perspektywie ekumenicznej. Stąd Congar całe swoje życie ogromną wagę będzie przywiązywał do spotkań, ponieważ one wnoszą coś niepowtarzalnego i niemożliwego do zastąpienia. Kiedy po ukończeniu studiów w Saulchoir ma możliwość wybrania miejsca na półroczne studia specjalistyczne, jego wybór pada na Paryż. Tam, za zgodą kard. J. Verdiera, uczęszcza na ostatnie wykłady A. Loisy’ego w Collège de France oraz na wykłady na Fakultecie Teologii Protestantckiej. Taką zgodę musi również otrzymać od swojego prowincjała o. J. Padégo. Ten wydał ją, chociaż był zdania, że w wykładach nie ma nic interesującego, skoro wszystko, co mogą powiedzieć prowadzący, da się odnaleźć w książkach. Congar miał na to odpowiedzieć, że idzie tam właśnie po to, czego w książkach odnaleźć nie można. Dodał: „szybko zrozumiałem, w czym potem tylko się utwierdziłem, że we wszystkich dziedzinach nic nie może zastąpić bezpośredniego, żywego, konkretnego kontaktu”¹². Posługując się jego słownictwem, możemy powiedzieć, że tak rodzi się teologia, która nie może ograniczyć się tylko do tego, co dane – do struktury, ale potrzebuje również podjęcia refleksji nad życiem. I tu odkrywamy horyzont Congarowej pneumatologii, który będzie mu towarzyszył w ciągu całej

10 Y. CONGAR, *Une Conclusion théologique*, s. 248.

11 Y. CONGAR, *Une Conclusion théologique*, s. 245.

12 Y. CONGAR, *Journal d'un théologien (1946–1956)*, Présenté et annoté par É. Fouilloux avec la collaboration de D. Congar, A. Duval et B. Montagne, Cerf, Paris 2001, s. 26. Polskie tłumaczenie dziennika nie zawiera tej części, zatytułowanej *Mon témoignage* [„Moje świadectwo”], zamieszczonej pod datą 28.04.1946 (stanowi ona retrospekcję okresu przedwojennego spisaną już z perspektywy powrotu autora z niewoli). Misterium spotkania, czyli Bożego prowadzenia w życiu ludzi, jak je określa o. CONGAR, poświęcił on osobny artykuł. Por. *Misterium spotkania*, [w:] Y. CONGAR, *Wezwani do życia*, przeł. A. Ziernicki, Cerf–Kairos–Znak, Paryż–Kijów–Kraków 1999, s. 68–78.

teologicznej drogi, a którym jest rzeczywistość wiary rozumiana dynamicznie. Życie Kościoła staje się dla teologii nie tylko niewyczerpanym źródłem pytań, ale także samo w sobie staje się miejscem teologicznym.

Congar, który we wszystkich partiach swojego teologicznego *itinerarium* powtarza, że jego miłością jest prawda, w trakcie wspomnianej już na początku rozmowy z Bernardem Lauretem wyznaje: „Prawdzie poświęciłem moje życie, bardzo w nią wierzę, to jest naprawdę pani mojego życia. (...) Zależy mi na tym, co prawdziwe, ale to, co rzeczywiste, czyli prawda z historycznością, ze swoim konkretnym stanem, w stawianiu się, w czasie, to co innego”¹³. Ten Congarowy postulat – prawdy w historii – zakorzeniony jest w metodzie, jaka kształtuje się w latach 30. w szkole Saulchoir kierowanej przez jego mistrza, a następnie przyjaciela o. M.-D. Chenu¹⁴. Congar, stając się sztandarowym teologiem tej metody, przenosi ją na grunt refleksji nad Kościołem, chociaż w ramach studiów nigdy nie miał okazji uczestniczyć w wykładach ani z eklezjologii, ani z ekumenizmu, które pozostaną w centrum jego teologicznego powołania.

To właśnie odkrywanie Kościoła jako rzeczywistości nadprzyrodzonej, a jednocześnie poprzez misterium wcielenia zakorzenionej w czasie, sprawia, że pytanie o Ducha Świętego staje się dla Congara zagadnieniem szczególnie aktualnym, a nawet więcej – staje się towarzyszącym mu wyznaniem wiary: „Wierzę w Ducha Świętego”. Inspiracją jest dla niego przełomowa książka XIX-wiecznego autora J.A. Möhlera *Die Eintheit in Der Kirche*, która ukazuje Kościół jako dynamiczną wspólnotę życia w Duchu Świętym, będącego dla Kościoła nieustannym źródłem jedności. W takich właśnie okolicznościach francuski dominikanin stawia swoje pierwsze kroki w refleksji nad Duchem Świętym, nierozzerwalnie łącząc ją z refleksją nad Kościołem. W swojej pierwszej książce wydanej w 1937 roku – będącej zarazem pierwszą wydaną we Francji książką poświęconą ekumenizmowi z perspektywy katolickiej – o. Congar ukazuje tę dynamikę, przywołując nierozzerwalną więź pomiędzy jednością a katolickością Kościoła. Wskazując na konkretny program katolickiego ekumenizmu, podkreśla, że tak długo jak to, co jest owocem rozwoju ludzkości, nie zostanie włączone do Kościoła widzialnego, czegoś będzie brakowało jego katolickości z punktu widzenia jej aktualnej i efektywnej realizacji.

13 Y.M. CONGAR, *Rozmowy jesienne*, s. 79.

14 Kluczowym tekstem staje się wykład o. M.-D. CHENU wydany najpierw tylko dla zgromadzenia pt. *Le Saulchoir, une école de théologie*, a opublikowany wiele lat później w *Une école de théologie. Le Saulchoir, Avec les études de G. Alberigo, É. Fouilloux, J. Ladrrière et J.-P. Jossua*, Cerf, Paris 1985, s. 91–173.

Gdyż katolickość to dynamiczna zdolność do włączenia wszystkiego w tę jedność, jaką jest Kościół. W tej perspektywie dynamiki życia młody Congar ukazuje działanie Ducha Świętego jako Tego, który „ożywia całe ciało, urzeczywistnia w jego pamięci rzeczy, które zostały powierzone mu przez Pana niczym zarodek żyjący od samego początku, ale które nie nadeszły jeszcze i nie zostały rozpoznane w aktualności życia”¹⁵.

Pytanie o urzeczywistnianie się w historii tego, co Kościół otrzymał raz na zawsze, będzie towarzyszyć Congarowi w kolejnych momentach jego refleksji nad Kościołem, by nieustannie prowokować refleksję nad rolą i miejscem Ducha Świętego w ekonomii zbawienia. Wszystkie tematy, które podejmie, będą od tej perspektywy wychodzić i do niej powracać: reforma, Tradycja, lud Boży, ekumenizm, teologia laikatu... To nieustanne pytanie o to, jak Kościół urzeczywistnia się w każdym czasie, w każdym z naszych „dziś”¹⁶.

Congar jest teologiem, który również samego siebie postrzega w tej perspektywie. On także, ze swoim powołaniem, zakonną drogą i teologiczną refleksją, jest zanurzony w historii. W rozmowie z Jeanem Puyo mówi: „Wszystko absolutnie ma wymiar historyczny, z osobą Jezusa Chrystusa włącznie. Ewangelie są historyczne, święty Tomasz jest historyczny, podobnie Paweł VI. I mój punkt widzenia jest także wpisany w historię...”¹⁷. Pytając o „dziś” Kościoła, późniejszy autor *Słowa i Tchnienia* będzie nieustannie rozważał rolę Ducha Świętego, korygując swoje wcześniejsze wypowiedzi. Dotyczy to chociażby niefortunnego sformułowania „wolny sektor” (*secteur libre*) z pierwszego artykułu poświęconego wzajemnej relacji pomiędzy misją Syna i misją Ducha, w którym stara się teologicznie usytuować możliwą przestrzeń działania Ducha Świętego poza tym, co wynika z ustanowienia środków instytucjonalnych¹⁸. Nie będziemy tutaj streszczać tej

15 Y. CONGAR, *Chrétiens désunis. Principes d'un oecumenisme catholique*, Cerf, Paris 1937, s. 317.

16 Więcej na temat Congarowej eklezjologii jako refleksji nad urzeczywistnianiem się Kościoła w czasie zob. M. JAGIELSKI, *L'Église dans le temps. Yves Congar: la quête d'un réalisme ecclésiologique*, Cerf, Paris 2016.

17 J. PUYO, *Życie dla prawdy. Rozmowy z ojcem Congarem*, przeł. A. Paygert, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1982, s. 38.

18 Y. CONGAR, *Le Saint-Esprit et le Corps apostolique, réalisateurs de l'oeuvre du Christ*, [w:] idem, *Esquisses du Mystère de l'Église*, Cerf, Paris 1953, s. 171. Do tego sformułowania CONGAR odwołuje się w 2. tomie *Wierzę w Ducha Świętego*, gdzie czytamy: „Zawsze myślę, że to, co (niezręcznie może) nazwałem «wolnym sektorem», jest jednak czymś rzeczywistym. (...) Tego działania Pana z Duchem i przez Ducha nie można sprowadzać do zwykłej aktualizacji struktur przymierza ustanowionych przez Chrystusa ziemskiego, to znaczy dopóki trwała Jego widzialna obecność na ziemi. Jest to źródło «nowego» w dziejach” (*Wierzę w Ducha Świętego*, t. 2, „Panem jest Duch i daje życie” (2 Kor 3,17), s. 21–22. O konieczności autokorekty pisze już CONGAR w swoim artykule *Moja droga w teologii laikatu i posługiwań*, przeł. J.W. Kotara, [w:] *Chrześcijańska odpowiedź na pytanie człowieka*, Polska Prowincja Dominikanów, Warszawa 1974, s. 223–224.

Congarowej drogi; odsyłamy do zamieszczonego w niniejszym tomie tekstu Rémiego Chéno z drugiego wydania *Słowa i Tchnienia*, który, obok przedstawienia rozwoju pneumatologii Congara, proponuje możliwą kontynuację refleksji francuskiego eklezjologa.

Cóż zatem otrzymujemy wraz z tą książką? Jak powiedzieliśmy wcześniej, nie jest to traktat wieńczący poszukiwania Congara – takiego nie napisał nawet o ukochanej przez siebie eklezjologii, chociaż było to jego zamiarem, z którym nie krył się przez wiele lat. Jeszcze rok po wydaniu *Słowa i Tchnienia* ukazuje się jego kolejny artykuł poświęcony pneumatologii¹⁹ – to chyba najlepiej oddaje charakter posługi Congara jako teologa i jego rozumienie teologii – nigdy żadne zagadnienie nie zostaje wyczerpane, teolog jest nieustannie w służbie ludowi Bożemu, w jego odczytywaniu Objawienia w „dziś” Kościoła, a to rzeczywistość niewyczerpana. Otrzymujemy próbę przedstawienia możliwie najszerszej panoramy tych tematów, w których pytanie o wzajemną relację pomiędzy Słowem a Duchem odsłania się, prowadząc nas krok po kroku do uzmysłowienia sobie, że nie do pomyślenia jest zarówno Słowo bez Ducha, jak i Duch bez Słowa.

Nade wszystko jednak otrzymujemy spotkanie z człowiekiem, który posłudze teologicznej w Kościele i dla Kościoła poświęcił całe swoje życie i który po ponad pięćdziesięciu latach teologicznej pracy wyznaje, że najwyższą teologią jest doksologia, a sam teolog nieustannie uzmysławia sobie granice swojej służby: „Nie dowierzamy naszej słabości, znając ją dobrze. Oddajemy się naszemu Kościołowi, którego nie sprowadzamy ani do jednej z jego instancji, nawet rzymskiej, ani do jednego z jego momentów, choćby był to ten naznaczony przez Ojców albo scholastyków, ale który jest żywą komunią tych wszystkich, którzy wyznają wiarę apostołską”.

Na koniec wydaje się nam konieczne wskazanie na pewne trudności związane z przekładem. Po namyśle podjęliśmy decyzję, by zaproponować inne tłumaczenie niektórych pojęć niż te stosowane dotychczas, chociażby w trylogii poświęconej Duchowi Świątemu. Dotyczy to nade wszystko trzech terminów. *Actualisation*, tłumaczone dotąd najczęściej jako „aktualizacja”, której rozumienie mogłoby być zredukowane do zewnętrznego „odmłodzenia” formy, chcielibyśmy oddać przez „urzeczywistnianie”. Następnie w przypadku *im-médiateté*, tłumaczonego najczęściej jako „natychmiastowość”, która

19 Y. CONGAR, *Le troisième article du Symbole. L'impact de la pneumatologie dans la vie de l'Église*, [w:] *Dieu, Église, Société*, dir. J. Doré, Le Centurion, Paris 1985, s. 287–303.

sugeruje bardziej aspekt czasowości, zestawienie przez Congara tego słowa z *médiation* wskazuje, iż bardziej istotny jest tu element braku pośrednictwa, co oddajemy przez „bezpośredniość”. Wreszcie tak istotne dla Congara określenie Ducha Świętego jako *co-instituant*, tłumaczone do tej pory jako „współtworzący”, chcemy oddać przez „współ-ustanawiający” – zaznaczając w ten sposób, że to sformułowanie jest językową konstrukcją powołaną do życia przez Congara, mającą na celu podkreślenie aktualnego dzieła Ducha jako przynależnego do tego, co dla Kościoła konstytutywne. Tłumaczenie *co-instituant* jako „współtworzący” nie oddaje w pełni Congarowego wyboru. Poprzez nową propozycję przekładu podkreślamy, że Kościół wyrasta zarówno z misji Syna, jak i z misji Ducha; zarówno w okresie konstytutywnym dla Kościoła, jak i w jego teraźniejszości. Jesteśmy świadomi, że każdy z wspomnianych wyborów jest już teologiczną interpretacją, ale mamy nadzieję, że myśl Congara może dzięki nim pełniej wybrzmieć.

Chciałbym podziękować pani prof. Zofii Magnuszewskiej i pani Alicji Kałużny za cierpliwą lekturę tłumaczenia i cenne rady przy przygotowaniu tego tekstu.

ks. Mariusz Jagielski

Prezentacja

Ani Yves Congar, ani też niniejsze dzieło jego autorstwa nie potrzebują rekomendacji. A zatem jedynym celem tych kilku linijek *Prezentacji* będzie ukazanie pokrótce, w jaki sposób ta książka może ubogacić serię „Jésus et Jésus-Christ”, dla której wybitny dominikański teolog zechciał ją napisać.

1. Jeśli Jezus Chrystus jest centrum chrześcijańskiej wiary, to jednak nie jest w niej wszystkim. Lub mówiąc inaczej i odwołując się do formuły św. Tomasza, którą autor podejmie i objaśni: jeśli Jezus Chrystus jest Głową tego Ciała, którym jest Kościół, to nie jest jego sercem. Według *Doctoris communis*, w czym zresztą różni się on od św. Bonawentury, ta funkcja przypadałaby raczej Duchowi Świętemu.

Nie można zaprzeczyć, że to, co stanowi serce chrześcijańskiej wiary, to sam Bóg i jego zbawcze działanie względem ludzi. A przecież narazimy się na pominięcie ich obu, jeśli skoncentrujemy się wyłącznie na Jezusie Chrystusie, który jest głosem i drogą do autentycznego poznania tak jednego, jak i drugiego. Ponieważ zgodnie z chrześcijańską nauką nie jest do końca słuszne uważać, że Bóg objawia się i zbawia tylko p r z e z Jezusa Chrystusa, z Nim, i w Nim. Bóg Biblii pozwala się poznać i działa zawsze w połączeniu swego słowa i swego t c h n i e n i a, swego Słowa (wcielonego) i swego Ducha (udzielonego). Święty Ireneusz, jak wiadomo, pięknie mówi o „dwóch rękach Ojca”. W niniejszym dziele autor chce pokazać, że te dwie ręce działają zawsze wspólnie, i opisać sposób, w jaki się to dzieje. Tak oto niepożądane skutki czy też ryzyko „chrystomonizmu” zostają rozpoznane i odrzucone na rzecz „chrystologii pneumatologicznej”, i odwrotnie – wszelka autonomia Ducha zostaje odrzucona na rzecz „pneumatologii chrystologicznej”.

2. Pozostawiając czytelnikowi troskę o to, by krok po kroku sam odkrywał wzbogacenie chrystologii, które jest owocem takiego

właśnie podejścia, poprzestaniemy na zwróceniu uwagi na rozległość teologicznego pola poddanego analizie, wykraczającego poza samą doktrynę o Jezusie Chrystusie, ale będącego w żywotnej z nią zgodności.

Z jednej strony zostaje poruszony temat *s a m e j i m m a n e n c j i B o g a*, narzucający się w naturalny sposób, wzięwszy pod uwagę kwestię *Filioque*. Z drugiej strony zostają również podjęte *p r o b l e m y e k l e z j o l o g i c z n e*, które są zarazem najbardziej fundamentalne i najbardziej aktualne, ponieważ chodzi tu o relację pomiędzy charyzmatem a urzędem/urzędami oraz o łączność między „synodalnością” a „prymacjalnością”.

Znaczenie dla ekumenizmu refleksji prowadzonej na tych wszystkich płaszczyznach jest widoczne zarówno w odniesieniu do prawosławia, jak i Kościołów reformowanych. W ten sposób autor oddaje cześć temu wymiarowi teologii, o którym sam mówił, że „jest tak bliski jego sercu, iż budziłoby zdziwienie, gdyby sprawiał wrażenie, że o nim zapomniał”. Czy to odsyłając nas do „szkiców z młodości” (z 1935 roku!), które słusznie wydają mu się ciągle ważne (koniec rozdziału VII niniejszego tomu); czy to wskazując powołanie do istnienia (w 1937 roku) prestiżowej serii *Unam Sanctam* (jw., przyp. 45); czy to proponując *retractatio* wobec wcześniej zajętej pozycji (z 1953 roku; por. rozdział V, w rozwinięciu zatytułowanym *Instytucja i charyzmat*)¹; czy to opierając się na będących wielkimi klasykami *Prawdziwej i fałszywej reformie w Kościele* i *Jalons pour une théologie du laïcat* (*Podwalinach pod teologię laikatu*), zasadniczo Y. Congar nieustannie kontynuuje w tej książce ekumeniczny szlak, który to właśnie on jak nikt inny wyznaczał dla nas i pośród nas. Jakże się tym nie cieszyć i za to nie dziękować?

3. Proszę mi pozwolić (jeden raz nie czyni jeszcze zwyczaju) na zakończenie tej *Prezentacji* nutą bardziej osobistą, na którą wydają się nie tylko pozwalać, lecz którą wywołują pierwsze słowa z *Wprowadzenia* autora.

Gdy pisze o wizycie, którą mu złożyłem, prosząc o tę książkę, ojciec Congar wspomina jednocześnie o życzliwości, z jaką chciał przyjąć moje starania, i o trudnościach w spełnianiu mojej prośby spowodowanych stanem jego zdrowia. Chciałbym, by wybaczył mi nie tylko to, że pragnę tutaj publicznie jeszcze raz wyrazić moją wdzięczność dla niego, ale także to, że chcę przekazać jego czytelnikom świadectwo,

1 Por. również przyp. 38 także w rozdziale V. W tym punkcie autor odsyła do dzieła najczęściej tutaj cytowanego: *Wierzę w Ducha Świętego*.

które wtedy od niego otrzymałem. Sposób, w jaki tworzył tę książkę, przechodząc przez „chwile fizycznej niemocy w pisaniu” i okresy wyczerpania, był i jest dla mnie żywym potwierdzeniem w egzystencji teologa tej fundamentalnej chrześcijańskiej prawdy: w czasie próby Bóg Jezusa Chrystusa obdarza łaską tych, których słowo całkowicie oddaje się w służbę Słowu Wcielonemu, by mogli zaczerpnąć tchnienia w Jego Duchu.

Joseph Doré